

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjera” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenie przyjmujemy się do Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10-4 po poł. W niedziele od 12-1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2-3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1-iej str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwyższone za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za przesłaniem do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do swetu — nie przechowuje.

Teatr Familijny
Dalsz 9-ty i ostatni obras serji artystycznej 1912/13 roku, z udziałem wszechświatowej annej, wspaniałej i niezrównanej **Asty Nilsen.**
R. Sztremera, Tajemnicze siły, tilm swoim utworze Good wyprawa nas do zupełnie odrębnej sfery. Tylko on (pół) zdołał się na opracowanie takiego trudnego tematu. Jego długoletnie badania psychologiczne daly mu możność ujawnienia tego, co dalej się w duszy człowieka. W tym pomógł mu wykonawczy główny roli Asta Nilsen. Jedyny egzemplarz w Wilnie. — Oprócz tego in. obr. komicz. i widow.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
17, 18 i 19 maja r. b. — Przegląd wypadków historycznych (kronika). Kubał wyprzedził, komiczny — **Miłość i waga**, dramat w 3 części, z udziałem królowej piękności Tonni Silwa. Oprócz obrazów: Właska opera „**FAUST**” (3-ci akt) w obsadzie: Faust — p. Ferdinando D'Neri, Mefistofeles — p. Luigi Lipza, Malgorzata — p. ni Iris Mometti, Siebel — p. ni Jodie Lipza, Maria — Anni Marie. — Początek w piątek o 6, 8, 10; w sobotę i niedzielę o 4, 6, 8 i 10. Wjścis do sali za początek przedst. Ceny miejsc niezmiernie podwyższone. Uszkodzenia po 25 kop. i dalsze po 15 kop. tylko na pierwsze przedstawienie. — Karty wolnego wstępu nie ważne.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 364.
Dalsz występ niezrównanej artystki estradowej **Marji Lenskiej.** Wspaniały koncert monstrel. 25 k/m programu 25 k/m

Centralne Biuro Ogłoszeń
DOMU HANDLOWEGO
L. i E. METZL i S-ka
od 12³⁰ maja r. b.
zostało przeniesione do domu hr. J. Tyszkiewiczza (d. hr. Platara) przy ul. Wielkiej, № 96

DO WYNAJĘCIA
DUŻY LOKAL
(dawniej biuro L. i E. Metzla i S-ka)
odpowiedni na biuro lub handel przedsiębiorcy. Dowiedzieć się: m. Wilno, mag. Hegenta ul. Wielka 38.

DZISIAJ WYŚCIGI.
Początek o godz. 4-ej. 29330

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
W przededniu wiosny ludów.
Wspomnienia z r. 1846—1848
przez **Aleksandra Guttrego.**
Zawierają mało znany, a wiele ciekawy fragment dziejów naszych, w którym opisano są stosunki wewnętrzne w stowarzyszeniach tajnych, aresztowanie konspiratorów, pobyt ich w więzieniach, śledstwo i wypuszczenie więźniów na wolność w czasie rewolucji w 1848 r.
Wspomnienia zdobą liczne portrety i ilustracje.
Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20.
Wydawnictwo „Tow. Udz. Kurjer Litewski”.

Towarzystwo popierania sceny
Teatr polski w Wilnie w jesieni rozpoczyna się do stałej siedziby i rozpocznie nowy okres rozwoju. Wiele tu oczywiście zależy będzie od zarządu Tow. popierania sceny, od tego, czy stanie on na wysokości zadania, jakie przedsięwzięcie środki dla podniesienia swych dochodów i koinu powierzy antreprenyer. Dość, jak widzimy, względów przemawiających za licznym zgromadzeniem się członków, tembardziej, jeżeli przypominamy, że ustępowali z kolei z zarządu faktyczny kierownik jego, wiceprezes dr. Dembowski i energiczny skarbnik, p. Zelechowski. Mimo to we środe na sali nie znalazło się ani połowy nawet członków, mieszkających w Wilnie, co jest najlepszym dowodem słabego zainteresowania losami teatru tych nawet, co placą dość wysokie, jak na nasze stosunki, składki członkowskie.

Obrady pod przewodnictwem wiceprezidenta miasta, p. K. Niedziałkowskiego, rozpoczęły się od sprawozdania kasowego za rok ubiegły, który się skończył w d. 1 (14) maja. Rok był na ogół pomyślny, dochody przewyższyły bowiem przewidywania preliminarza. Kapitał nietykalny, który się formuje ze składek członków protektorów, z 1,600 rb. wzrósł do 3,100, dzięki pozyskaniu dwóch nowych członków: p. S. Kierstrowskiego (1,000 rb.) i p. A. Kiersnowskiego (500 rb.). Nadto na zakupno udziału w spółce komandytowej „Milewski, Bohdanowicz, Zawadzki, Oskierka i S-ka”, która dzwignęła nowy gmach teatru, dr. Dembowski zdołał zebrać 1,000 rb. Dochody o charakterze bieżącym

wniosły ze składek członków 5,121 rb. (przewidywano 4,000), z ofiar 34 rb. 50 k., przedstawienie na dochód T-wa dało 565 rb. 75 kop., procenty od sum, składanych w banku, 264 rb. 88 k. Na początek roku było w kasie 2,377 rb. 47 kop., dochody drobne 50 rb. 20 kop. Nadto Zarząd Tow. miał do rozporządzenia subwencję miejską w kwocie 3,000 rb.

Wydatki w ciągu roku wyniosły: subwencji p. Oranowskiemu na sezon letni 2,000 rb., na sezon zimowy t. zw. „działówce” pod kierunkiem pp. Pawłowskiego i Strycharskiego 2,000 rb. i za wynajem cyrku na zimę 2,000 rb., razem 6,000 rb., z czego 3,000 z subwencji miejskiej. Na kupno dekoracji i rekwizytów wydano 1,143 rb. 82 kop., na ubezpieczenie ruchomości 297 rb. 10 kop., na udział w spółce komandytowej 1,000 rb. i na wydatki drobne 230 rb. 65 kop. Na 1 (14) maja r. b. w kasie pozostało 3,742 rb. 23 kop. i 3,100 rb. kapitału nietykalnego.

Ten punkt porządku dziennego z natury rzeczy nie mógł wywołać rozpraw, rozwinęły się one natomiast przy następnym, tj. przy preliminarzu na rok bieżący. W rozszanowanym członkom sprawozdaniu Zarząd przewidywał dochodów, nie licząc sum nietykalnych, 9,912 rb. 73 kop., a mianowicie: gotowizna w kasie 3,742 rb. 23 kop., składek członków 4,500, procentów rb. 170 k. 50, z przedstawienia 500 rb. i od antreprenera sezonu zimowego 1,000 rb. Wydatki przewidywano w kwotach następujących: na dekoracje i meble 3,000, na wydzierżawienie teatru na zimę 2,625 rb., na dzierżawę teatru letniego 1,500, na ubezpieczenie teatru letniego 400 rb. na ubezpieczenie ruchomości 300, na dozorek ruchomości 240 i na bieżące wydatki 350, co wynosi razem 8,435 rb. Prelimi-

narz więc na r. b. na sezon letni pomoc antreprenyerowi (p. Strycharskiemu) przewidywał w postaci bezpłatnego udzielenia teatru, zapomoga zaś na sezon zimowy wyrazić się miała jedynie w postaci zwrotu pewnej części dzierżawy, placowej spółce komandytowej, nie licząc w obydwoh sezonach używalności dekoracji i rekwizytów. Na rok następny pozostał miade w kasie zaledwie 1,477 rb. 73 kop.

Zarząd oznajmił jednak zaraz na wstępie, że budżet na r. b. zatwierdzony być nie może, niepodobna bowiem obecnie określić jego wysokości, gdyż w danej chwili nie wiadomo jeszcze, ile wyniesie dzierżawa teatru na sezon zimowy, będzie ona w każdym razie znacznie wyższa, niż przewidywał drukowany preliminarz. Wywiązały się długie i, niestety, rozlewe rozprawy, w których żywy udział wziął p. Hipolit Korwin-Milewski, jako przedstawiciel Spółki Komandytowej budowy teatru.

Z wyjaśnień p. H. Korwin-Milewskiego okazuje się, że zbrany przez spółkę kapitał 160,000 rb. (w tem 50 tys. od spółników firmowych i 110 od komandytarzów) okazał się niedostatecznym, że z tego powodu musiano zaciągnąć pożyczkę i wobec tego spółka musi mieć około 15 tysięcy rb. dochodu, by opłacić procenty od pożyczki, koszty utrzymania, podatki i mieć jakies środki na dalsze ulepszenie i remont gmachu, zrzekając się nawet całkowitej dywidendy od udziałów. Spółka komandytowa chętnie powierzy eksploatację gmachu Tow. popierania sceny, ale musi mieć od Towarzystwa sumę, która pokryje wyżej wskazane wydatki, a więc, według przybliżonego dotąd obliczenia, jakiesmy powiedzieli około 15,000 rb. Gmach, jak zapewniał p. Korwin-Milewski, odpowiada wszelkim nowoczesnym wymaganiom, miejsca dla widzów są dogodne, na scenie można będzie wystawiać nawet opery, szatnia urządzona wzorowo, ogrzewanie centralne zapewni dostateczne ciepło zimą, świetna zaś wentylacja umożliwi nieprzerwanie przedstawień na lato, zwłaszcza, że gmach otoczony będzie ogrodzonym skwerem dla spaceru widzów podczas antraktów. Przy zastosowaniu cen praktykowanych obecnie w cyrku, nowy teatr przy wykupieniu wszystkich miejsc przyniesie 980 rubli dochodu, gdy cyrk dawał zaledwie 600 rb.

Zarząd Tow. popierania przewiduje, że około połowy tych mniej więcej 15,000 rb. pokryć będzie można z wydzierżawienia szatni i bufetu, który może być zarazem restauracją, czynna i poza przedstawieniami oraz z ogłoszeń na kurtynie, w każdym razie jednak przed seisciem określeniem wysokości tych sum, budżetu przedłożyć zgromadzeniu nie mógł. Wobec tego walnemu zgromadzeniu nie pozostawało nic więcej, jak zgodzić się, by dla uchwalenia budżetu zwołano na jesieni nowe walne zgromadzenie, tymczasem zatwierdzono wydzierżawienie przez Zarząd teatru letniego i upoważniono go do sprawienia podstawowych dekoracji do nowego teatru w wysokości do 3,000 rb.

Rozprawy nad tym punktem porządku dziennego miały tę przewidywaną dobrą stronę, że rozwały nieporozumienia, jakie się zakradły do stosunków między Zarządem Tow. popierania a spółką komandytową, której walne zgromadzenie uchwaliło podziękowanie za ofiarę na budowę gmachu. Następnie zarzysowały one z grubsza przyszły kierunek działalności teatru. Antreprenyer teatralna będzie powierzona na lat kilka w jedne ręce z warunkiem prowadzenia w tym samym gmachu w zimie dramatów, latem zaś operki i lekkiej komedii. Teatr letni, wydzierżawiony od miasta na lat 6, postanowiono tymczasem u trzymać w ręku Tow. popierania, a to dla uniknięcia niepożądanego konkurencji, względnie dla umożliwienia antreprenyerowi przeniesienia się doń na lato, gdyby uznał to za dogodniejsze. Gdyby okazał się on niepotrzebnym, nie trudno go będzie wydzierżawić, lub ten kontrakt z miastem rozwiązać.

Szeregi zgromadzonych już się nieco przerzedziły, gdy przystąpieno do wyborów. Główny interes ich skupiał się dotkła kandydata na wiceprezesa, rozpoczęto od podawania kandydatów za pomocą kartek. Największą liczbę ich (17) dostał następujący wiceprezes dotychczasowy dr. Dembowski, dalej członek zarządu p. W. Malinowski (8), nieobecny na sali p. Kogonowicz (3) i t. d.

Wobec nieobecności p. Kogonowiczkiego i zrzeczeniu się kandydatury przez p. Malinowskiego, wynik był przesądzony. Ze względów formalnych przystąpiono jednak do głosowania galkami. Dr. Dembowski otrzymał 21 białych i 16 czarnych. Drugi z ustępujących członków Zarządu, skarbnik p. Zelechowski wybrany został również ponownie, uzyskując 36 głosów za i 1 przeciwi. Na kandydata powołano (33 gł. przeciwko 4) dotychczasowego członka komisji rewizyjnej, p. Feiksa Zawadzkiego, co jest tem pomyślniejsze, że w ten sposób Zarząd Tow. popierania będzie w ciągłym kontakcie ze spółką komandytową budowy teatru. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. K. Husezcę, K. Hartingą, A. Tupalskiego i K. Gorzuchowskiego (ponownie), oraz dotychczasowego kandydata p. A. Janikowskiego; kandydatami zostali pp. W. Godlewski (ponownie) i E. Kowalski.

Po dokonaniu wyborów większość członków wobec spóźnionej pory opuściła salę i w niezliczonym gronie kończono rozprawy, a dotknęły one właśnie wówczas spraw najważniejszych, oczywiście traktowanych już bardzo pobieżnie. Wszyscy mówcy zwrócili uwagę na smutny stan finansów Towarzystwa, zupełnie nieodpowiadających potrzebom. Obawiać się należy, że Tow. nie będzie mogło udzielać subwencji teatrowi w nowej jego siedzibie i będzie musiało żądać nawet od antreprenera jakiesj opłaty. Zwrócono uwagę na szczupłą ilość członków, na całej przestrzeni kraju jest ich zaledwie 257, z czego około 120 w Wilnie. Wskazywano tedy na konieczność zwiększenia ich liczby i powiadano, że przeciw ludzi, którzy mogą zapłacić 20 rb. rocznie, powinno się bez wielkiego trudu znaleźć 2, lub 3 razy tyle. Postanowiono żywo się tem zająć, niestety, jednak postanowienia takie zapadały już uprzednio i nie wydały większych rezultatów. Zwrócono też uwagę na potrzebę wyzyskania ofiarności tych, którzy płacili tak wysokiej składki nie mogą. W r. z. z ofiar wpłynęło, jakiesmy wspomnieli wyżej, zaledwie 34 rb. z kopiejkami. Niektórzy mówcy dodawali, że ofiarności na cele Towarzystwa mogłaby się podnieść, gdyby Zarząd zawiadamiał ogół o swoich pracach i zamiarach, gdyby utrzymywał jakieskolwiek kontakt z prasą.

Było już około północy, gdy na interpelację członków Zarząd wyjaśnił, że zgromadził teksty umów z antreprenyerami, praktykowanymi w różnych miastach i że na wzór ich opracuje warunki kontraktów, poczem w pismach miejscowych i zamiejscowych ogłosił wezwanie do składania ofert i wybraze te, która za najdogodniejszą uzna. W każdym razie kontrakt będzie kilkoletni i eksperymenty z t. zw. „działówkami” już się nie powtórzą. Żadnej odpowiedzialnej oferty Zarząd dotąd nie otrzymał.

W jesieni odbędzie się ponowne walne zgromadzenie członków, do wiemy się zapewne wówczas coś bardziej określonego o losach naszego teatru.

Sytuacja międzynarodowa.
Bulgaria i Serbia.
Stosunki pomiędzy Bulgaria a Serbia doszły do takiego napięcia, że jak to można sobie wywnioskować z depesz, zamieszczonych w naszym piśmie w dniu wczorajszym, lada moment groził wybuch prawdziwej wojny pomiędzy temi dwoma państwami. Drobne utarczki pomiędzy oddziałami wojsk toczyły się od paru tygodni. Przed kilku dniami rozpoczęły się pertraktacje pomiędzy głównymi dowódcami obydwu stron i utarczki na czas jakiś ustały. Przez ten czas jednakowoż z obu stron kompletowano siły tak, że w tej chwili stają naprzeciw siebie dwie armie, wyzeczując konfca prowadzonych w bardzo wysokim napięciu układow. Według informacji Ag. Reutersa w Londynie otrzymano urzędową depeszę z zawiadomieniem, że Geszow i Pasiecz w sobotę spotkają się na granicy dla ostatniego zdecydowania kwestji zgody lub wojny między Bulgaria i Serbia. W Londynie żywią nadzieje, iż uda się uniknąć starcia. Zresztą w Londynie przez cały czas krzyżysa bałkańskiego na wszystkie powiadania zapatrywano się optymistycznie... ze stanowiska interesów wielkich mocarstw.

W środe, według zapowiedzi, Pasiecz wygłosił w skupczynie serbskiej mowę o stosunkach bulgarsko-serbskich. Podajemy jej treść w relacji Pet. Ag. telegraficznej.

Na wstępie Pasiecz wyłożył przyrzeczenia i motywy wojny, poczem tak dalej ciągnął: Wojna powiodła się. Mocarstwa ogłosiły neutralność, lecz gdy armia serbska okazała się zwyciężką, Austria zawiadomiła Serbie, iż nie może jej pozwolić na dostęp do Adriatyku. Mocarstwa stanęły na punkcie widzenia Austrii, Serbia więc musiała uleść i oświadczyć, że za ofiary powinna otrzymać odszkodowanie w imien miesiąca. Gdy się wojna skończyła, wyniki trudna i drażliwa kwestja podziału terytorjów. Serbia żywi nadzieje, że podział ten dokonany będzie w stosunku odniesionych ofiar. Wytknięcie granicy serbsko-czarnogórskiej będzie łatwe, w razie trudności trzeba się będzie zwrócić do referendum ludności, w razie zaś poważniejszych nieporozumień do sądu rozjemczego. Dalej Pasiecz podał krytyce określenie granic Albanji.

W sprawie granicy grecko-bulgarskiej Pasiecz mówił: Wypadki zaszły w czasie wojny skłoniły Serbie do tego, iż chce mieć wspólną granicę z Grecją. Wskutek zyczeń Europy, Serbia zmuszona była wyzrecz się wybrzeża Adriatyckiego, a przeto teraz ma prawo żywić nadzieje, że sprzymierzeńcy spełnią jej życzenia, ponieważ zgodziła się na wyzreczenie się Adriatyku, by właśnie zachować dla związku zdobycze. Jeżeli sąsiednie państwa zabronią Serbi importu i eksportu przez ich terytorja, to Serbia będzie mogła dobić się tego tylko przez terytorjum greckie.

Stosunki serbsko-bulgarskie są przyjazne, sojusz serbsko-bulgarski jest kamieniem, próbnym związków bałkańskiego, ale traktat serbsko-bulgarski powinien być poddany rewizji i dostosowany do nowych okoliczności. Wydarzenia wojny przeszły wszystko, co było przewidziane w traktacie. Rząd spełnił swój obowiązek aż do końca w przekonaniu, iż ofiary będą wynagrodzone. Linja demarkacyjna Macedonji musi być zmieniona. Terytorja bezsporne leżą: na północ i zachód od Szardagu serbskie, na wschód od Strumy i gór Rodoskich bulgarskie. Terytorja pomiędzy Szardagiem, arehipelagiem i jeziorem Ochrydzkiem, jako sporne, mogą być zrobione prowincja autonomiczną lub podzielone.

Mocarstwa, pozabawiając Serbie wybrzeża, unicestwiły artykuł traktatu, dotyczący tego wybrzeża, a właśnie ten artykuł pozwalał Bulgaria i Grecji terytorjum od Strumy i gór Rodoskich do Adrijanopola. Pod Adrijanopolem Serbia stumienienia spełniła obowiązek, czyniąc więcej, niż od niej wymagał traktat. Serbia stała 5 miesięcy pod bronią, by bulgarzy mogli zdobyć Adrijanopol i Trację. Bulgaria otrzymała więcej, niż przewiduje traktat, Serbia straciła to, do czego miała prawo z mocy tegoż traktatu. Wreszcie Bulgaria obowiązana była wystawić w Wardarze 100 tys., jednakże sztab bulgarski zaproponował zmiany, ponieważ potrzebne mu były siły w Tracji. Serbia zgromadziła przeszło 100 tys., by uzupełnić niedobór. Serbowie posłali do Tracji 50 tys. żołnierza i dział o obciążeniu, czego Bulgaria nie miała. Serbia nie była obowiązana wysłać pomocy do doliny Maricy. Strażnicy dostęp do morza, musi ona zabezpieczyć sobie drogę do Salonik, co osiągnie, jeśli będzie miała wspólne z Grecją granice.

Serbia podtrzymuje przyjazne stosunki z Bulgaria, lecz czasy mogą się zmienić bez naszej winy. Dowodem lojalności Serbi może być fakt, iż w czasie pertraktacji o opuszczenie przez serbów wybrzeża Serbi proponowano całą dolinę Wardaru z Salonikami, jeśli się wyzrecze Adriatyku. Jakkolwiek było to korzystne dla Serbi, odmówiła, rozumiejąc, iż przeczy to interesom serbskim. W chwili obecnej Serbia domaga się rewizji traktatu i jest przeświadczona o przyjaznych uczuciach Bulgaria.

Na kilka dni przed tą mową przywódcy partji naradzali się podobno z Pasieczem nad opracowaniem odpowiedzi na powyższą deklarację. Według wiarogodnych informacji przejście do porządku dziennego głosić będzie, co następuje: „Skupczyna akceptuje politykę rządu w stosunku do Bulgaria i proponuje żądać energicznie zgody Bulgaria w sprawie rewizji traktatu. W razie odmowy, skupczyna

proponuje utworzyć specjalną komisję z delegatów związkowców — polityków i wojskowych, oraz delegatów mocarstw w celu podziału wszystkich ziem, zdobytych na Turcji, pomiędzy związkowców. Postanowienie tej komisji będzie ostateczne”.

Bulgaria i Grecja.
Z Salonik donoszą: Ruch wojsk bulgarskich w górach Panhejskich trwa w dalszym ciągu, bulgarzy zajęli wzgórze Tweliani, grecy zaś cofnęli się do Lentere. Silne oddziały piechoty bulgarskiej i artylerji znajdują się między Prawistą i Twelianią. Na górze Panhejskiej, dominującej nad doliną Lenteryjską, ustawili baterje.

Do Salonik przybył Venizelos, W wywiadzie dziennikarskim minister grecki nazwał sytuację krytyczną i za jedyne wyjście uważa pośrednictwo dla zażegnania sporów bulgarsko-greckich.

Zaloga bulgarska w Salonikach z orkiestra na czele, demonstracyjnie przedelfowała po mieście i wykonała hymn turecki przed domem Hassana Taksina-baszy.

Jak widzimy, zatarg bulgarsko-grecki bynajmniej nie zlagodniał.

Różne.
Według informacji ag. Reutersa, rząd brytański ponownie nalegał na Grecję, by podpisała umowę pokojową.

Z Paryża telegrafują, iż sprawa udziału w konferencji finansowej pomyślnie rozstrzygnięta została dla sprzymierzeńców. Udzielono im głosu decydującego we wszystkich dotyczących ich kwestjach.

Senat rumuński 77 głosami przeciw 9 przyjął protokół konferencji petersburskiej w kwestji sporu bulgarsko-rumuńskiego.

Do Konstantynopola przybył były wielki wezyr, Kiamil-basza, a za dni kilka wyjedzie do Smyrny.

Niebezpieczeństwo wybuchu min w porcie Smyrneńskim zostało zażegnane.

Krażownik niemiecki „Geben” odpłynął ku brzegom Syrii.

Armje państw bałkańskich.
Wiedeń 27 maja.
Prasa wiedeńska przedstawia zatarg pomiędzy państwami Związku bałkańskiego o Macedonję w sposób niesłychanie wojowniczy. Trzeba się tedy przypatrzeć silom zbrojnym wszystkich trzech państw.

Z góry należy zaznaczyć, że w organizacji wojskowej bulgarskiej, serbskiej i greckiej, zaszły dziwne wypadki, iż wszystkie te trzy armje po wojnie z Turcją są daleko liczebnie silniejsze i daleko lepiej w broń zaopatrzone, aniżeli przed wojną. Należy to wytłumaczyć dwiema okolicznościami. Przedwstępieniem fakt, iż wszystkie trzy państwa zajęły te terytorja tureckie, które były załudnione przez ludność przeważnie chrześcijańską. Natychmiast tedy po zawarciu zawieszenia broni, a nawet w niektórych okolicach jeszcze podczas wojny, naczelna komenda serbska, bulgarska i grecka rozpoczęła rekrutację wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni w okregach świeżo zdobytych. Dzięki tej rekrutacji zdołano uzupełnić luki, spowodowane wojną z Turcją. Równocześnie dzięki zwycięskiej wojnie zdobyto na Turcji znaczne zapasy broni, i amunicji. I tak np. Serbia zabrała na turkach w samej Starej Serbji przeszło sto dział polewych najnowszej konstrukcji, odlanych u Kruppa. Do tej zdobyczy trzeba jeszcze dołączyć materiał wojenny, zabrany w Adrijanopolu, jakkolwiek część lupu, przypadającą na Serbie, jeszcze nie została przywieziona do Serbi. Nie mało też na sprawność i polepszenie organizacji wojsk wszystkich trzech armji wpłynęły doświadczenia, porobione w wojnie z Turcją. Zwiększa armia serbska skorzystała niesłychanie wiele. Jej tabor wojskowy jest daleko lepszym po wojnie, aniżeli przed wojną.

Obliczają tedy, że armja bulgarska liczy około 400,000 żołnierzy. Armja serbska liczy 350,000 żołnierzy, armja grecka liczy prawie 200,000 żołnierzy. Na wypadek, gdyby Serbia i Grecja poszły razem przeciwko Bulgaria, w takim razie niemal 550,000 żołnierzy wystąpiło przeciwko 400,000 żołnierzy bulgarskich. Armja bulgarska jest niewątpliwie lepszą od armji greckiej i armji serbskiej, lecz znawcy twier-

dzia, że armia serbska dorównywa niemał armii bułgarskiej...

Wielką rolę w reorganizacji armii serbskiej odegrał szef sztabu generalnego generał Putnik...

Do tej pory wszystkie operacje armii serbskiej, obmyślane i kierowane przez generała Putnika...

Nadto trzeba pamiętać, że bardzo dużo sprawozdań o działalności armii serbskiej i o działalności armii greckiej szło drogą na Sofję...

Warszawski sąd Arcybiskupa S. E. ks. biskupem Ruszkiem był sądownym w dwóch instancjach za to, że rozważał sprawę rozwodową małżonków...

Jednocześnie niemal z depeusza Ag. Pet. doszła nas pocztą broszura w j. ros. petersburskiego p. Bol. Olszamowskiego...

W drugiej części swej rozprawy autor rozważa sprawę, jakemu sądowi podlegają mający w ogrodozie warszawskiej izby sądowej sprawy o nieważności małżeństw...

W drugiej części swej rozprawy autor rozważa sprawę, jakemu sądowi podlegają mający w ogrodozie warszawskiej izby sądowej sprawy o nieważności małżeństw...

W drugiej części swej rozprawy autor rozważa sprawę, jakemu sądowi podlegają mający w ogrodozie warszawskiej izby sądowej sprawy o nieważności małżeństw...

katoliczkom, za sektę też uznaje mariażowy dekret Stolicy Apostolskiej, ogłoszony z pozwolenia rządu w obrębie państwa rosyjskiego...

Senat w tej sprawie nie całkowicie uznał wywody meo. Olszamowskiego. Orzekł on, że sprawy rozwodowe małżeńskie między mariażami podlegają sądom cywilnym...

Piszą do nas.

Z powodu zając w kościele św. Jana.

Zajęcia w kościele św. Jana w Wilnie z powodu nabożeństwa mającego dla litwinów i pogrzybów ś. p. Amy Pupańskiej są nader smutne i żałosne...

Z góry zastrzeżę, że opozycja, która się zjawiała w św. Jana bezwzględnie potępić należy, nawet gdyby ją przyjął jako objaw naturalnej samoobrony...

W sprawie zająć w kościele św. Jana w Wilnie z powodu nabożeństwa mającego dla litwinów i pogrzybów ś. p. Amy Pupańskiej...

W sprawie zająć w kościele św. Jana w Wilnie z powodu nabożeństwa mającego dla litwinów i pogrzybów ś. p. Amy Pupańskiej...

niech się więc nie dźwiga, jeżeli przy takim poswiecie burzę zbierać będą — niech sami sobie dziękują.

W końcu chciałem zwrócić uwagę na końcowy ustęp z listu ks. Jezukiewicz, wydrukowanego w Nr. 104 „Kurjera“...

Bolesław Skirmunt.

Zapiski s. p. Stanisława Muchlińskiego.

Dnia 7 (20) marca r. b. zmarł w Petersburgu, w wieku lat 71, inżynier komunikacji Stanisław Muchliński...

Własnie dochodzi nas wiadomość, że w d. 8 (21) maja r. b. sąd okręgowy petersburski zatwierdził testament s. p. Stanisława Muchlińskiego...

W Radzie miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej było dość liczne.

Najpierw bez dyskusji wyasygnowano 34,000 rb. na roboty miernicze, połączone ze sporządzeniem generalnego planu miasta...

Następnie Rada przyjęła z nieznacznymi uzupełnieniami projekt postanowień obowiązujących o skwerach i ogrodach...

we postanowieniu pozwalając na jazdę na rowerach w ogrodozie Bernardyńskim tylko do godz. 10 rano.

Nową instrukcję dla szpitala dla chorób zakaźnych Rada przyjęła. Nowa instrukcja różni się od starej głównie tem, że sprawy ważniejsze są rozstrzygane nie przez starszego lekarza osobiscie...

Starania zarządu orkiestry symfonicznej o zezwolenie na urządzenie przed estradą w ogrodozie Bernardyńskim miejsce siedzących za dodatkową opłatą...

Bolesław Skirmunt.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Najprzejmiej prosimy o zamieszczenie kilkunastu naszych podpisów na spalthach Jego poczytnego pisma w obronie J. W. pana ordynata Bispinga...

Kazimierz syn Stefana Jarmolowicza, Józef syn Józefa Zaniewskiego, Aleksander syn Feliksa Maciejewskiego...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Józefa M. we d. now. st. — Sługa Jezusa, św. Feliksa, jutro — św. Feliksa Kapuc. M. Eryka K.

Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał + 6°.

Jubileusz 1600-letni edyktu meiljołańskiego w d. 8. b. z rozporządzenia J. E. ks. biskupa Cyrwota...

Wyjazd do Petersburga. Wiceprezydent miasta, K. Niedziałkowski, w tych dniach udaje się do Petersburga w sprawie przyjęcia delegacji miejskiej w Carskim Siole...

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

Kandydat na redaktora „Wileńskiego Wiestnika“ „Wicz. Gazeta“ dowiaduje się, że obecny redaktor, niedawno przeniesiony z Grodna do Mińska...

RÓŻNE.

Losowanie. Dnia 8 (21) b. m. odbyło się 81 losowanie 4 i pół procentowych listów zastawnych wil. Banku Ziemińskiego...

Do 1000 rb.: 2798, 2799, 2800, 2801, 2802, 2803, 2805, 2806, 8252, 8253, 8254, 17132, 17133, 17134, 17135, 17136, 17137, 17138, 17139, 17140, 17141, 24381, 24386, 24389, 24391, 24725, 24726, 24727, 24728.

Na brak tcn zwracamy uwagę Zarządu miejskiego.

Teatr. MUZYKA I SZTUKA. Teatr polski w ogrodozie po-Bernardyńskim. Dziś ciesząca się popularnością „Romantyczna żona“.

Jutro zostanie wznowiona śliczna operetka „Czar walca“. Operetka ta dla niesłuchanie umiającej muzyki, wykwalifikowanego libretta należy do najlubiętszych utworów...

W niedzielę po południu po cenach do połowy zmniejszonych arcyzabawna operetka „Wróg kobiet“.

Wieczorem po raz drugi „Rozwódka“.

W przygotowaniu „Manewry jeśienne“, „Piękna Rizeta“ i „Ptasznik z Tyrolu“.

Wesoła krotkowia M. Baluckiego „Teatr amatorski“ wystawiona zostanie w piątek.

Otwarcie sezonu koncertowego w ogrodozie po-Bernardyńskim ulgnie pewnej zwłoczce z powodów technicznych i nastąpi w niedzielę, dnia 19 maja (1. czerwca)...

Kasa otwarta będzie już od godz. 7 wiecz.

SADY.

O grabież na ulicy. W swoim czasie pisaliśmy o zachwałej grabieży, której ofiarą padła p. Bobrowska w listopadzie (grudniu) r. z., przechodząc ul. Portową o godz. 8 wieczorem.

Przyjeździe wynieśli oskarżonemu werdykt umiawniający. Za sprzedanie chleba ponad takse. Sędzia pokoju i rewiru skazał onegdaj jedenastu przokupniów w rynku Zbożowym na kary pieniężne po 5 rb. za sprzedanie chleba powyżej taksy obowiązującej.

Jednocześnie Jakob Wasilczyk został skazany na 4 dni aresztu za namawianie innych do powyższej sprzedaży, a Aleksandra Komarowa — na 18 rb. kary za usiłowanie sprzedaży wierzwiary za cenę wyższą ponad normy wskazano.

Przyjechali do Wilna. (Hotel Europejski): ob. J. Adama Kozłowskiego, inż. Aleksander Tesner, ob. Ludomir Powstański, ob. Maurycy Powstański, Katarzyna Butowitowa, ob. Seweryn Trowski, ob. Antoni Gierochowski.

(Hotel S-t Georges): ob. Adam Skoryzna, ob. Ignacy Wendorf, ob. Teresa Frąckiewiczowa, ob. Helena Wyżyska, ob. Józef Adamowicz, ob. Teofil Szklarowski, ob. Kazimierz Dłuzniński, ob. Stefan Milanowski, ob. Dionizjusz Pawłowicz, ob. Anastazja Grochowska.

(Hotel Sokolowski): ob. Zygmunt Raduski, inż. Aleksander Tesner, ob. Antoni Zdrojewski, ob. Czesław Gojrowski, ob. Tomasz Szymonowicz, ob. Konstanty Dowarowicz, ob. Andrzej Koczan, ob. Stefan Antuzewski, ob. Elżbieta Zajkowska, ob. Janina Karłowiczowa, ob. Antoni Kornilowicz, ob. Szymon Orłowski.

(Hotel Nizkowskiego): ob. Stanisława Dowgiałlowa, ob. Mikołaj Hrehorowicz, ob. Adam Waslewski, ob. Piotr Niewiarowski, ob. Michał Rodziewicz, ob. J. Adama Kozłowskiego, ob. Erazm Swiechowicki, ob. Antoni Włodarski, ob. Marja Swiechowickowa, ob. J. Adama Rudzińska, ob. Teodor Kupczyński, ob. Marja Kupczyńska, ob. Ludwika Filarynowa, ks. Lucjan Zyntel, ob. Antoni Krot.

(Hotel Nizkowskiego): ob. Stanisława Dowgiałlowa, ob. Mikołaj Hrehorowicz, ob. Adam Waslewski, ob. Piotr Niewiarowski, ob. Michał Rodziewicz, ob. J. Adama Kozłowskiego, ob. Erazm Swiechowicki, ob. Antoni Włodarski, ob. Marja Swiechowickowa, ob. J. Adama Rudzińska, ob. Teodor Kupczyński, ob. Marja Kupczyńska, ob. Ludwika Filarynowa, ks. Lucjan Zyntel, ob. Antoni Krot.

Do 1000 rb.: 2798, 2799, 2800, 2801, 2802, 2803, 2805, 2806, 8252, 8253, 8254, 17132, 17133, 17134, 17135, 17136, 17137, 17138, 17139, 17140, 17141, 24381, 24386, 24389, 24391, 24725, 24726, 24727, 24728.

NOWELE KONKURSOWE.

VIII.

Panna Domicela.

Godło: „Na dziś“.

Tam w Chojnikach jest jeszcze piękny kawałek ziemi i lasu, zupełnie czysty, nikt jego nie dotknął. Na nim niema jeszcze żadnego cieżaru.

Który! O czym Chaim mówił? — podejrzenie z tym ogniem zamigotało w jej oczach.

No, o tym, co go jeszcze nikt nie chciał zobaczyć, ani w banku, ani u Pinkusa, ani nigdzie. I głos znający odciął dobitnie:

— Cześ młodego pana.

Panna Domicela cofnęła się, jak wrzaskiem sparzona.

— Dosyć! O tem proszę nie mówić! — Wróciła na kanapę do swej szklanki herbaty. — Niech Chaim tego nigdy i nikomu nie mówi. Niech nie śmie mówić dokończenia podnoszącego głos.

Chaim spojrział. Taka surowa stanowczość, groźna i niezłomna, była z jej rysów, że on nawet nie miał odwagi więcej oś nadto powiedzieć.

Młoczenie panowało czas jakiś. Panna Domicela popijała herbatę,

przeżuwając gorzkie swe myśli. Naraz przemówiła półgłosem:

— Tu! — splunęła siarocześnie, odwracając głowę z niewymownym wstrętem.

Nie przemówiła już więcej ani słowa; ręką dala znak Chaimowi, aby sobie poszedł; potem zaczęła zbierać się do spoczynku, półgłosem odmawiając pacierze.

Od czasu bytności swej w mieście panna Domicela zmieniła się znacznie. Jakby ją kto odmienił — mówiono we dworze. Uczyszyła się, przyjmowała jako zupełnie. Głos jej nie rozbrzmiewał już po całych dniach we wszystkich zakątkach dworu; działy się różne okropności i zgrozy i uchodziły bezkarnie, nie piętnowane hańbą, ani nawet zagrożeniem sądem. Nie pochodziło to stąd, aby po dawnemu nie widziała szkód, lub nadszarpnieć z tego i owego, ale zdawało się, jakby te dawne utarczki stały się dziś w jej oczach zupełnie bezcelowymi, jakby żalowała słów rzucanych naprzódo; obecnie miała na to wszystko gorzkie tylko skrzywienie ust w półśmieszku.

Wygląd jej też zmienił się bardzo. Chudła coraz bardziej, szarzała, jakoś, niska. Ciemne oczy nie zapalały się pożarami iskier, a zbladłe w głąb zapadały i często z pod bezsilnych powiek patrzyły omdle, tak zgnęzione, tak boleśnie smutne.

Gdy z pierwszą samą wyrąb lasu rozpoczął się na dobre, godzinami

całymi wystawała u swego okna i patrzyła na drogę, wiodącą do lasu. Tam, po tej drodze śnieżnej, snuły się teraz korowody sanek, roilo się od szarych ludzi w futrzanych czapkach, ze stała siekiery, pobyskujące za pasem. Patrzyła, jak z głębin staro lasu na tych małych saneczkach nędzne chłopiec czekający wywoziły wiekowe pnie ociekających świeżą żywicą sosny i starych brzoź wywiosłych, z poobcinanymi przy cielem konarami i śmigłych olech czarniawych, oddartych z przejrzyście zasłon — i często doświadczała wrażeń, jak gdyby powinna była i ona na te poległe, wycięte w pień olbrzymie stare, ledz także i na nich ukryżowana, kazać wieść się w przepaść, wraz z nimi, w nieosięgnięte zatraenia...

Patrzyła, gdy je tak wleczono po śniegu, a jednocześnie słyszała rozwiwony szept ich majowych galarek, ich dumne, głębokie poszumy iglastych koron — te ich wielką tajemniczą pieśń lasu, przelewającą się po gładkich falami, starą jak dzieje tej ziemi, na której wzrosły. Wdechowała wówczas wilgotną, żywiczną woń ich smaragadowych przybytków, od której krew różnie w żyłach kraży, a w piersiach rozplywa się słodycz upojna bytownia — gonila oczyma tańczące pąki światła i cienia po mechach jedwabnych i słyszała rozgłośne wolańia kukulki i gwizdy złotej wilgi. Zdawało jej się wówczas, że las ten wola za nią, że ręconary ku niej wyciąga i płacze

szlochom nieutulonym: pamiętasz czy pamiętasz!

Och, pamiętała mocno, pamiętaniem takim dobręm, że w niem serce przez życie całe krwawiło i teraz, pamięci te, w kamień ciężki je obróciły...

Z wiosną na horyzoncie nie było już lasu.

Z wiosną także panna Domicela jakoś osłabła i jakby się opuściła. Zamysłowała się nieraz długo i tak głęboko, że nie uważała co do niej mówiono; natomiast niekiedy sama do siebie szeptała wyrazy, których nikt pohwydzić nie mógł. Między nią i otaczającym światem zwolna wytrawrzała się poczynała jakby przepasć dzieląca.

Dusza jej niekiedy całkiem uchodziła w przeszłość. Obratowały ją wspominki dawnych zdarzeń, w których albo sama spełniała główną rolę, albo uczestniczyła tylko pośrednio. Wówczas naplinala ją rzewność smutna a cicha, z mnóstwem tajonych w głębi lez, które nie wypląwały z oczu, a padały jakby w głąb duszy, na rzeczy niegdyś będące, a zagnasle, żyjące jednak w tej niedostępnej głębinie. Dotąd wszystkie sprawy żywcem, sprawy codzienne, goniące w pędzie, zużywały ją, szarpały, nieraz kaleczyły okrutnie, lub zgola drzgotały, albo też wyrzucały na niespodziewane brzegi ocala — a zawsze unosili strzępami jej życie ze sobą, nie zostawiając tyłe nawet czasu, aby zamyslić się mo-

gła nad sobą, nad tem, czym jest właściwie jej istnienie w tem wszystkim. Teraz właśnie podobne pytania zaczęły osnuwać ją swymi splotami. Jak spracowany robotnik w chwili zapadającego wieczoru usiada na odpocznym, a ocierając uszione czolo myśla jeszcze przebiega spełnioną pracą, tak panna Domicela jakby właśnie dzień pracy jej już się skończył, przeżywała uczynnością wspomnień co, kiedy i jak było, czy w tym jasno-zławach, które naplinala duszę jej słodkością, srebrną od lez, niema jakiego nakazu, któregoby nie dopelniła, czegoś, co w gorące życie przemącało koło niej mogło, a ona go nie podchwyciła i w obowiązek dokonania, w szeregu mnóstwa innych wziętych na się, nie wziętyła.

Nieraz w długie, ciche zamierzchły wiosenne sadywała u otwartego okienka i z rękami niuruchomo na kolanach złożonymi, patrzyła w gąszenie zorze wczesne. Aromat pękających liści, wraz z wonią pierwszych rozkwitów kwiatowych napływał falą głęboką; szezebiot gniazd odciąganych, szmery wiosennych powiewów, kolywały ukłoniem radosem i cichem — a ona wsłuchiwała się, co mówi w niej jej przeszłość i wazyła życie swe na szali możliwości i pragnień, marzeń gorących, modlitw płomiennych i nadziei, a cęgiel suchej pracy, co dnia budowane.

D. C. N.

Na szerokim świecie.

Sprawdzona przepowiednia. Dzielniki angielskie donoszą, że pastor kościoła św. Katarzyny z Hatclan, opowiedział swoim parafianom, co następuje. „Rok temu otrzymałem od jednego z astrologów paryskich list taki: Powól pan, że mu dam sposobność sprawdzenia mojej wiedzy. D. 6 maja r. 1913 stracił pan coś, co jest panu szczególnie cenne, ale uratuj się pan coś bardzo cennego; d. 24 maja r. 1913 otrzymał pan list królewski; pomiędzy 18 a 24 jakiś wybitny polityk powie panu coś, co pana zainteresuje. „Otoż — ciągnął dalej pastor — sufrażystki spaliły nasz kościół właśnie 6, jak to przepowiedział astrolog. D. 19 otrzymałem list od królowej Aleksandry z wyrażeniem sympatii monarchii i zawierający 500 fun. na fundusz do odbudowania kościoła, a w kilka dni potem Balfour napisał do mnie list z ofiarą na ten sam cel. — Wszystkie przewidywania astrologa się sprawdziły, ponieważ znalazłem w ruinach chóru naszego kościoła książkę, dar jednego z moich przyjaciół, którego bardzo cenię. Książka była nieknięta wśród zgłiszcz i popiołu. „Romantyczne samobójstwo. W poniedziałek nad wieczorem zgłosił się do latarnika, czuwającego nad latarnią morską w porcie Genui, 20 letni student, Luigi Cavaglia, i prosił o pozwolenie przyjrzenia się panoramie portu ze szczytu wieży. Czynnikiem zadecydował o tym, latarnik wprowadził przybysza na najwyższą platformę wieży, mierzącej 135 me-

trów wysokości. Gdy jednak odwrócił się na chwilę, młodzieniec rzucił la- skę i kapelusz i skoczył przez balustradę platformy w głębie, zanim przerwany latarnik zdolał temu za- pobiedz. W kieszeni ubrania samo- bójcy, którego ciało potrażliło się zupełnie, uderzywszy o ziemię, zna- leziono kartkę, w której desperat pro- si, aby pochowano go z wiązaną róz w rękach, tudzież, aby na grobie jego postawiono marmurowy sfinks z rozwinianymi włosami kobiecimi. „Empire Day“. Tak się nazywa dzień 15 (28) maja w państwie Wiel- kobrytańskim z wszystkimi kolo- niami, dzień obowiązkowego święta dla urzędników. 400 mil. ludzi, zamiesz- kujących piątą część naszego globu, bez najmniejszego państwowego przymusu chce obchodzić i obchodzi tego dnia galowicie. 28 autonomicz- nych, zupełnie prawie niezależnych od metropolii krajów, ustanowiło ten dzień święta imperialistycznego. W samej Anglii 9 mil. dziatwy maszeru- je tego dnia z przelśniczną flagą Jack Union do parków i ogrodów, by tam oddać należne honory swej ojczyźnie. Tego też dnia szkoła angielska i niechczone organizacje mło- dzieży angielskiej kolportują w mil- lionach egzemplarzy 15 przykazań, 15 następujących złotych praw Em- pire'u: 1) Kochaj i bój się Boga. 2) Poważaj króla. 3) Bądź posłuszny prawom. 4) Pracuj nad postępem Empire'u w czasie pokoju czy woj- ny. 5) Bądź patriotą. 6) Poważaj prawa innych narodów. 7) Ucz się oby- watelstwa. 8) Spełniaj obowiązki. 9) Stawiaj obowiązki przed prawami. 10) Gromadź potrzebne wiadomości. 11) Miej myśl jasną i szeroką. 12) Ćwicz w sobie karność. 13) Wystar-

czaj sam siebie. 14) Pracuj dla innych. 15) Pomagaj biednemu i potrzebują- cemu.

ODEZWA.

Wobec zbliżającego się lata, kiedy najczęstsze i najniebezpieczniejsze by- wają pożary, oczymy się obowiązani zwrócić uwagę mieszkańców naszego miasta, że nasze pogotowie antyogniow- we jest jeszcze bardzo niekompletne i pod wieloma względami wymaga uzupeł- nienia. Wprawdzie posiadamy straż og- niową miejską i ochotniczą, lecz stoku- nowo nieliczną i nie mogącą dostarc- zać swemu zadaniu w razie wybuchnie- cia większego pożaru. Szczególnie lic- nej i dobrze zorganizowanej pomocy wymagają pożary, wszyskujące się je- dnocześnie w dwóch, albo w kilku miej- scach, a takich wypadków tembardziej musimy się obawiać, gdy znaczna część naszego miasta i rozległe przedmieścia są zabudowane przeważnie drewniane- mi domami, łatwo ulegającymi zniszc- zeniu od ognia. Ostatnimi laty w Wilnie nie zdarza- ły się znaczniejsze pożary, jednak nie- dawne wypadki takich klęsk ognio- wych, jakim uległy niedawnie miasta, np. Dyneburg, Wilejsk i in., gdzie całe dzielnice spłonęły doszczętnie, udowod- niły, że i my nie jesteśmy zabezpieczeni od podobnych nieszczęść. W takich razach akcja ratunkowa przy naszych środkach, równałaby się kropli w mor- zu. Wówczas, gdy straż ogniowa zajęta bywa gaszeniem lub umiędziawieniem ognia, ratowaniem ludzi i ruchomości z płonących domów, tłumnie zgroma- dzające się na pożar rozmaite podejrz- ne osobistości, korzystając z powszech- nego zamieszania, dopuszczają się kra- dzieży uratowanych z ognia rzeczy, tak- że czego nie zniszczy ogień, to ginie w rękach złodziei. Dla zapobieżenia o ile możności takim nadużyciom, niezbędna jest obec- ność przy pożarach pewnego grona za- sługujących na zaufanie osób, których

zadaniem byłaby ochrona uratowanych ruchomości od zniszczenia i kradzieży. W tym celu zarząd Towarzystwa ochot- niczej straży ogniowej organizuje od- dział dozorców przy pożarach i naj- lepszemu wyznaczeniu ludzi dobrej woli, aby byli laskawi nie odmówić swego czynnego udziału w tej organi- zacji ratunkowej. Zapisy na dozorców przy pożarach przyjmują członkowie Zarządu z po- śród znanych lub poleganych im osób w biurze Zarządu (Wilenska 15) we czwartki od g. 7 do 8 wieczorem. Każdy dozorca otrzymuje bezpłatnie epaskę bia- łą z czerwona litera „O“ i numerem porządkowym, dla noszenia na lewym r- mieniu w czasie pożaru, jako też zna- czek dla przybycia do bramy domu, w którym mieszka, by najbliższy stoj- kowy mógł zawiadomić go o większym pożarze. Zarząd Tow. ochotniczej straży ogn.

Zapiski literackie.

Sfinks. Zeszyt kwietniowy zawiera w dziale literackim studjum Anny Leo o twórczości Andrzeja Struga, po- czątek dłuższej noweli Antoniego Sy- gietyńskiego p. t. „Gość kamienny“, dokończenie rozprawy d-ra A. Koltu- nskiego p. t. „Święty Franciszek z Asy- zji“ Rygier-Nalkowskiej p. t. „Wieża i róża“, dokończenie poematu Macieja Szukiewicz „Na górze“, przegląd muzyczny przez „Zabłockiego, prze- gląd szeregów utworów Maeterlincka (z cyklu „Quatre chansons“ i „Serres Chaudes“) przez Zdzisława Witnira, „Tętno cudów“, fraszki sceniczne Cer- vantesa w przekładzie Zdzisława Mil- nera, oraz „Z ksiązek“ — sprawozda- nie o nowych utworach powiesiowych przez d-ra Wł. Kłyszewskiego. Okład- ke zeszytu zdobi rysunek Antoniego Gawinińskiego, a tekst szereg wnie- si: M. Bentkowskiego, L. Bigosińskiego, E. Erlicha, St. J. Kozłowskiego, E. O- kunia, J. Rembowski, M. Wawrz- nieckiego, J. Wroneckiego i innych.

GIEŁDA.

Table with financial data including exchange rates for London, Berlin, and various currencies, and interest rates for different banks and securities.

GENY ZBOŻA.

Table with grain prices for various types of wheat, rye, and other cereals, including prices for different grades and origins.

Advertisement for 'GHORYM' (Spermin-Poehla) medicine, featuring a portrait of Professor Dr. Pochla and text describing its benefits for various ailments.

Advertisement for 'BIURO PARCELACYJNE I LEŚNE' (Parcel Agency and Forestry Office) by Józef Łastowski, offering services for land parcels and forestry management.

Advertisement for 'SKLEP win i towarów kolonij' (Wine and Colonial Goods Store) by A.T. Filippowej-Lain-S. Rosten, listing various products and prices.

Advertisement for 'SANTAL MIDY' medicine, highlighting its effectiveness for various conditions and its safety.

Advertisement for 'Zboże droższe' (Grain is more expensive) by Alfred Grodzki, discussing the impact of grain prices and promoting his company's services.

Advertisement for 'ROZKŁAD POCIĄGÓW' (Train Schedule) for the period from April 18 to May 1, 1913, listing departure and arrival times for various routes.

Advertisement for 'Karlsbad - Westend' and 'Wandy Marchelskiej', providing information about travel and local services.

Advertisement for 'Rolnik' (Farmer) and 'Ogrodnik' (Gardener) services, offering agricultural and horticultural assistance.

Advertisement for 'CERES' insurance company, providing details about their mutual insurance services and contact information.

Advertisement for 'A. Tunkiel' shoes, featuring an image of a shoe and text describing the quality and variety of their footwear.

Advertisement for 'Posady i prace' (Houses and Work) and 'Dla wyjeżdżających' (For those leaving), offering real estate and travel services.

Advertisement for 'Krynica' and 'Zakopane' services, including pension and medical services in these locations.